

# Kuryer Poznański.

Nr. 140.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 22 czerwca 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji B. Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeryjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Ryckerskiej Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskiem Nr. 17. Drukarnia J. Leitgeb. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubee, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## Od Administracyi.

Dla **abonentów** po zniżonej cenie i dla **Kółek włościańskich** wynosi przedpłata kwartalna 4 marki 50 fen., która się przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracyi** (a nie do Redakcyi) najpóźniej do **27 bm.** przesyła. Przy później nas dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów gdyż nakład stosownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

## Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 22 czerwca.

Powiedziano, że prasa europejska to mocarstwo pierwszorzędne. Wieleby można pisać na ten temat, a prawie powątpiewać o prawdziwości tego twierdzenia od czasu, jak w annałach dziennikarstwa żółd gadzi brudną zajął kartę. Dziś jednakże znajdujemy w dziennikach wiadomości, choć częściowo przemawiająca na korzyść powyższej przywiedzonego zdania. Rosya wypowiedziała wojnę wiedeńskiemu pismu Neue freie Presse. Rewelacje tego dziennika, o których powiemy niżej, wymierzone głównie przeciw generałowi Ignacyewowi zaniekowały dyplomatów i moskiewskich mężów stanu. Petersburski poseł w Wiedniu poruszył wszystkie władze, aby przeszkodzić temu nowemu „pociągowi di luce“ od hr. Andrassego, ministra sprawiedliwości, aż do prokuratora agitował poseł rosyjski i w końcu odmówił prusowemu zwycięstwo — numer Neue fr. Presse został skonfiskowany. Przymierze trzech cesarzów zaczyna jakos dziwnie sobie postępować i przypominać „święty alians“; poczekajmy co z tego dalej wyniknie, a teraz zobaczmy co pisał skonfiskowany dziennik wiedeński. Czytelnicy nasi wiedzą już, że car Aleksander, a raczej księżę Bismarck oparł się wojowniczym zachciankom księcia Górczakowa. Jako ostatniej broni na poparcie swego planu użył kanclerz rosyjski depeszy generała Ignacyewa, w której tenże zdetronizowanie Abdula przypisuje wyłącznie wpływem Anglii i obowiązuje się dostarczyć autentycznych dowodów, że komplot przeciw Eksułtanowi ułożono na Downing Street w Londynie, przygotowano w hotelu brytyjskiej ambasady w Carogrodzie a ostatecznie w Seraskieracie i w pałacu sułtana wykonano. Atoli i ten ostatni tryumf nie zdolał wpłynąć na cara, Aleksander wysłał Kwarcową do Białogrodu serbskiego w znaną misy. Reserwując sobie dalsze na przyszłość instruce polecił ks. Górczakow Kwarcowowi, aby polecił księciu Milano-

nowi pokój i ciche zbrojenie się, co żadną miarą na złe Serbii wyjść nie może, gdyż Rosya w razie oporu Turcyi najenergiczniejszych chwyci się środków. Jako alarmujący symptom nieporozumienia między carem a kanclerzem podawano i to, że pono car pytał podkomorzego swego generała Sołtykowa, gdzie się obecnie obraca Wałujew, minister domen i największy wróg Górczakowa. Po tych wypadkach nastąpiły rozprawy w parlamencie angielskim i sprawozdania pp. Johna, Jastrebowa donoszące o onych 700,000 wysłanych przez Anglię do Carogrodu i bateriach angielskich przeznaczonych do Skutari, co zresztą umiał wyzyskać książe Górczakow. Najbardziej atoli skompromitowanym jest generał Ignatiew, któremu car nie zapomni klęski, jaką za jego sprawą dyplomacya moskiewska poniosła nad złotym rogiem; dyplomata ten pozostaje jeszcze w Carogrodzie, atoli z tego jedynie powodu, aby odwołaniem jego nie dać pozoru obawy i kapitulacyi. Anglia zawiadomiona o knowaniach Ignatiewa pozwoliła reprezentantowi swemu użyć wszelkich środków celem pokrzyżowania planów Rosyi. Mahmuda baszę umiał Sir Elliot zrobić powołanym narzędziem swoim. W ten sposób udało się posłom angielskim „podnieść zasłonę“ pokrywającą dotychczas politykę trzech mocarstw. Mahmud sprzedawał widocznie kraj swój cudzoziemcom, szatański układ istniał między nim a Ignatiewem; sułtan Abdul-Aziz oszukany został przez w. wezira przedstawiającego mu cara Aleksandra jako szczerego, bezinteresownego przyjaciela, który w razie potrzeby stanie w obronie jego tronu. Po tym nastąpiły manifestacje sőtów. Demonstracje te miały podwójny cel: najprzód usunięcie Mahmuda, którego Elliot jedynie wyzykiwał, powtórne zmuszenie sułtana do reform i ustępstw. Tymczasem pierwsze wrażenie tego ruchu szybko przemięło; Mahmud odzyskiwał znowu wpływy swoje, a Ignatiew w przyjaznych i poufnych z pałacem stosunkach przyrzekał pomoc Rosyi w razie potrzeby i obronę zachwianego tronu stósownie do artykułu II ostatnich układów o morze czarne, przyznających sułtanowi prawo utworzenia Bosforu i Dardanelów dla floty obędy gdyby się okazała potrzeba zapewnienia stipulacyi paryskich.

W 30 godzinach, zapewniał Ignacyew, mogą za pomocą parowców odeskiego stowarzyszenia wojska moskiewskie stanąć nad Bosporem w obronie Abdula. Sir Elliot zaniepokojony wypadkami w Salonice, zażądał już był poprzednio przybycia eskadry admirała Drummond, którą równocześnie wzmocnił rząd angielski 6 pancernymi nawami. Sułtan zamierzał Mahmuda powołać ponownie do objęcia w. wezyratu, a Derwisza baszę usunąć ze seraskieratu. W tej stanowczej chwili sir Elliot dał bez wahania ministrom rozkaz zdetronizowania Abdula; wszystko było przygotowane: w zatoce Bessika stała eskadra angielska, złożona z 11 pancerników i 5 lekkich statków wojennych i gotową każdą chwilą wyruszyć do czarnego morza, gdyby Moskale mieli zrobić, o co ich podejrzy-

wano, t. j. porwawszy Abdula do Odessy, wrócić z nim na czele armii moskiewskiej do Carogrodu. Śmierć Abdula przecięła drogę dalszym następstwem tej rywalizacyi dwóch mocarstw. Taka jest treść rewelacyi Neue fr. Presse, o której wiarygodności tęp mniem, zdaniem naszym, powątpiewać można, im więcej krwi psuje dyplomatom rosyjskim. Zwracamy nadto uwagę i na to, że się to dzieje w chwili, kiedy car Aleksander ma niezadłogo przybyć do Reichstadtu, bez księcia Górczakowa, wyjeżdżającego do Szwajcaryi. Sułtan Murat V bardzo zaniepokojony ostatnimi mordami, wskutek których w. wezیر popadł w nieład i niebawem ma otrzymać dymisy. Pomiedzy ministrami nie masz zgody, projekt reform tak dobrze jakby w kął poszedł, a w kraju panuje obawa powszechnego wzburzenia i powstania. W samym garnizonie carogrodzkim panuje wzburzenie, a w wyborowych wojskach z dniem każdym mnożą się objawy niezadowolonia. Dowódcą tych wojsk był aż do zdetronizowania Abdula najstarszy syn jego Jusuf Iszedin, dzierżący godność feldmarszałka; uważany przez przyjaciół swoich za najzdolniejszego z domu Osmanów. Znaczna część wojska była z przewrotu dynastycznego niezadowolona, atoli obawiano się Huseina Avniego, który miał stronników w wojsku i natychmiast pewną część załogi wysłał do Bośni, celem oczyszczenia stolicy z niebezpiecznego żywiołu. Sama myśl wyruszenia ze stolicy, gdzie mają spokój i wygody, na niebezpieczne pole walki wywołała wzburzenie w wojsku, którego postawa z dniem każdym nieprzyjajniejszą się staje dla nowego rządu. Huseina Avniego, który je umiał trzymać w karchach, już nie masz — to też około wojska gromadzą się wszyscy malkontenci; obiegają już pogłoski o utworzeniu się kontr-rewolucyi, która Jusufa Iszedina na tron wyniesie zamierza. Nakoniec doniesie nam wypadka, że według urzędowego telegramu Muktar basza bez oporu powstańców dotarł do Niksicza.

Z Wiednia otrzymujemy telegram, iż cesarz przyjął dymisy ministra wojny Kollera i miejsce jego powierzył hr. Bylandt-Rheidt, udzieliwszy mu poprzednio tytułu radcy tajnego. Koller otrzymał własnoręczne pismo cesarskie z wyrazem podziękowania za długoletnią pracę i wielki krzyż orderu św. Szczepana.

## Mowa Ojca świętego Piusa IX powiedziana do Kardynałów.

Na powinszowanie, jakie z powodu trzydziestoletniej rocznicy wstąpienia na Stolicę Apostolską złożył Ojcu św. w imieniu kardynalskiego kolegium Kardynał Patrici, odpowiedział Jego Świętobliwość jak następuje:

rzach widnych od południa, osadził był wielki wezیر swoje wojsko z tą wspaniałą kawalerją feudalną, jakiej już nigdy nie zobaczy cesarzstwo otomańskie, przerobione duchem dzisiejszej cywilizacyi.

Jakżeż pominąć tu pamięć Czarnego Jerzego pierwszego Serbii wyzwobodziciela, któremu się udało wypędzić Turków z belgradzkiej fortecy. Był on mocno zgarbiony i pochyłony zwykłe, ale podczas bitwy prostował się i przenosił wtedy głową wszystkich Serbów a jego szlachetna postawa ryckerska budziła w nich niepowstrzymany zapal.

Jednego dnia nasz Anglik rozłożył na kamieniu mapę która była nieodstępna jego towarzyszką również jak czerwono oprawny przewodnik podiōzy Murray'a. Obrachowywał na wszystkie strony starannie odległość Belgradu od morza Adryatyckiego, który chciał koniecznie połączyć drogą żelazną z Zadarem w Dalmacyi albo z Sebenico lub Kleckiem, aby uniknąć drogi przez Niemcy. Dopytywał się pilnie o wszystkie szczegóły topograficzne u Polaka, który zdaje się że poczynił sumienne studya tych okolic. Sir John długi czas potem wpatrywał się milejąc w rozległy widnokrąg Sławonii i Banatu, „Ach! moi przyjaciele! zawołał wreszcie w pewnym entuzjazmie, dajcie mi żąd drogę do morza, a zasypiemy cały ten kraj angielskimi nożykami.“

Tak w serdecznej żażyłości udzielił nam sobie zobopólnie naszych wrażeń z największą otwartością i prostotą, która stanowiła niemały urok naszego spotkania. Widok okolicy Topsis-Dere (po turecku

Kiedy rozważamy, jaką opieką Pan Bóg Kościół swój otacza, nawet wtedy, gdy ta Jego oblubienica niepokalana ucisku, przeciwności i prześladowania doznaje; kiedy zastanawiamy się, jak Pan Bóg posługuje się samemiż utrapieniami, aby ją uczynić tęp piękniejszą i zjedną jęć tęp większe poszanowanie, umysł nasz podnosi się a w serce wstępuje większa ufność względem Boga, który się nami tak opiekuje.

Wy bracia wielebni, wy wszyscy czujecie wraz ze mną tę osobliwą opiekę Boga, bo całkowicie i z pełnością oddani wraz ze mną podtrzymywaniu praw samegoż Kościōła, — odpieracie w pierwszym szeregu wysilenia nieprzyjaciōł. Wszyscy tu znajdujemy się jakoby w niewoli. Bądź co bądź, to położenie, które samo z siebie nasuwa smutne myśli, nie przeszkadza poświęcać się i to jeszcze z większą rączyością służbie Kościōła. Już nieraz z tego samego miejsca wspominałem, że od czasu, kiedy nastąpiło większe przemroty w społeczeństwie ludzkim, pomnożyły się sprawy w świętych kongregacyach, zapytania w kwestyach wątpliwych wzrosły i żąd pracy i trudu przybyło. Wy zaś z wszelką gotowoiścią podjęliście nowe mozoły, aby utrzymać w czerstwości i bez szwanku karność powszechnego Kościōła i z wzrastającą ciągle rzeżwością zajmujecie się wszystkim tym, co się odnosi do tego Kościōła Chrystusowego, udzielając rad stósownych i nasuwając właściwe lekarstwa. I tak święta Stolica Apostolska, której razem służymy z wielką miłością, korzysta z trudu waszego.

Powiedziałem, że znajdujemy się jakoby w niewoli i aby to objaśnić, przytoczę przykład Tobiasza. Ten uprowadzony w niewolę przez Salmanasara, poszedł z innymi rodakami swoimi dzielić boleści wygnania i ciężką dolę, uciążliwszą jeszcze potem za Senacheryba. Pan Bóg wszalako udzielił tęp łaski młodzieńcowi, że mu zjednął przychylność krōla, z której on skorzystał na rzecz swoich ziomków. Zkądinąd pocziwy Izraelita nie oddawał się bezwładnemu smutkowi, ale pracował z wielką wytrwalością, by na wszelki sposób pomagać braciom swoim. Pełniąc rozliczne uczynki miłosierdzia, przynosił ulgę towarzyszom niedoli, ale nade wszystko starał się zachować między swoimi ducha dobrego, udzielając im stósownych napomnień: monita salutis dabat eis.

Otóż i my jedno i drugie czynimy. Wy udzielacie rad w kongregacyach, a ja jestem z wami. Monita salutis damus animabus christianis. — Wieleśmy już podobnych napomnień udzielił i chcę, abyscie im ciągle udzielali. Jest znaczna liczba takich, którzy wewnątrz są poczciwi i pełni dobrej woli, ale czując się osłabieni i sponiewierani pod ciężarem ciągłego i obrachowanego prześladowania, nie mogą zrozumieć, jak pomimo tylu umartwień i tylu modlitw Kościół ulgi w utrapieniu nie doznaje. Otóż tu właśnie stosuje się nauka dana przez anioła Tobiaszowi. Zapewne Tobiasz pytał się, a anioł wyłożył mu tajemnicę jego utrapień: Quia acceptus eras Deo necesse fuit tentatio probarette. Pełniłeś dobre uczynki i czas niewoli twojej obróciłeś na wykonywanie miłosierdzia, zachowałeś w całości prawo święte i dla tego w przedwziewi rozrządzeniu swojej opatrności chciał Pan Bóg, abyś był wypróbowany w ogniu utrapień: necesse fuit tentatio pro-

doliny artylerzystów) obudził w nas straszne i smutne wspomnienie.

Dziesiątego czerwca 1868 roku książę Serbski Michał przechodził się po tamtejszym parku, był w towarzystwie swęj siostry stryjecznej, Anki Konstantynowiczowej jak również matki i córki tęp pani. Czterech ludzi pokazało się w alei wązkiej, pozdrowili ich i przepuścili, gdy nagle padł strzał z pistoletu, i książę padł na kolano, inny z przechodniów zaczął go jataganem rąbać. Tymczasem pani Anka rzuciła się na pierwszego z zabójców, porwała go za włosy, lecz w tęp samej chwili ugodzona kulą z rewolweru w głowę, padła nieżywa na ziemię. Panna Konstantynowicz jak jeden z adjutantów została ranni, a mordercy uciekli. Książę Michał już odtąd nie dał znaku życia.

Jednakże stary Elias Garaczanin, który naówczas przypadkiem znajdował się w Topcz-Dere, poleciał do Belgradu i natychmiast pod jego kierunkiem energicznym i wielce szanowanym przedsięwzięte zostały pierwsze najpotrzebniejsze ostrażności. Przewidziana konstytucyja rejencya zajęła należne sobie miejsce i ogłosiła stan oblężenia. Porządek zewnętrzny nie był zamącony, przygotowana zapewne rewolucyja nie wybuchnęła wcale i zabójcy zostali aresztowani, a policyja niemało miała do roboty, aby ich przed wściekłością ludu zasłonić.

Sledztwo sądowe wykazało, że obwinieni byli ludźmi szarżanymi, że za to morderstwo wzięli pieniądze, albo pożeram amibyca i zepchnięci z

## SŁOWIANIE

pod tureckim i austriackim panowaniem.

Zarysy i wspomnienia z podrōży.

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr. 136.)

IX.

### Widok z Belgradu.

W Belgradzie zrobiłem znajomość z Anglikiem sir John White, który jak jajechał do Odessy i z młodym Polakiem, mieszkającym już od niejakiego czasu w Turcyi europejskiej; nie potrzebuję mówić, bo się to samo z siebie rozumie, że był inżynierem cywilnym i wojskowym. Codziem w trzech robiliśmy wycieczki aby się z krajem zapoznać. Same miasto Belgrad nie wiele nas interesować mogło; skoro się zobaczyło pałac Akademii, który jest darem majora Michi Atansiewicza teatr w którym z patriotyzmu tylko bywają grywane sztuki serbskie, bez żalu można zwrócić się do inżynierów. Jednakże widać, że miasto jest w porządku; nowe ulice zostały zaznaczone, na których także nowe wznoszą się zabudowania i daleko porządniej od dawnych, aleje drzew nie w jednym miejscu zasadzone.

Trzej podrōżni szczególniejszy czuli pociąg do wzgórz okolicznych przedewszystkiem do Wraczaru, gdzie nieraz dawniej na wolnym powietrzu odbywały się Zgromadzenia narodowe. Z tych wyżyn widok jest wspaniały i budzący nieraz nie małe wzruszenie ile razy wyobrażnia przywołuje pamięci wielkie wypadki, które zaszły w tych stronach.

Oko dęgo sięga bieg Dunaju, który od południa stanowi granicę niezmiernych równin Banatu. Na zachód pomiędzy Sawą a Dunajem, kończy się tęp Syrmii, gdzie wznosiło się niegdyś wielkie miasto Syrmium, jedno z ważnych ogniw panowania rosyjskiego, i gdzie Awarowie usadowili jeden ze swych tajemniczych ryngów, z kąd ciążyli nad Słowianami okrutnymi swimi uciskami i przechowywali plony swych rabunków, dopóki Karol wielki nie wyprawił się na nich z ogniem i mieczem. Szukałem z pewnym biciem serca miejsca gdzie święty Jan Kapistran przeprawił się przez Sawę z krzyżem w ręku i imieniem Jezusa na ustach, i gdzie to heroiczne dziecko świętego Franciszka niesło popłoch na wojsko Mahometa Zdobywey. W tęp samej chwili, wśród najczystszej pogody zachodziło słońce wprost na linii biegu rzeki Sawy, która nam się wydawała jak długa wstęga ognista, gubiąca się gdzieś daleko pod górami Bośni. Inżynier pokazał nam długie dwa okopy półkuliście równoodległe od siebie, między którymi książę Eugeniusz sabaudzki osadził był swój obóz od Dunaju do Sawy. Na ostatnich wzgó-



baret te, zdanie to utwierdził potem Chrystus Pan w Ewangeli: Oportuit Christum pati, et ita intrare in gloriam suam.

Są znów tacy, co nie dobrego nie czynią i tracą czas na rzeczach zakazanych. Im także date monita salutis. Inni chcieliby pogodzić Chrystusa z belialem. Ci również potrzebują waszego światła, aby sobie przypomnieli, że noc i dzień nie mogą iść w parze, jak dwie linie równoległe; noc jest nocą, dzień jest dniem, monita salutis date eis.

Nadszedł przecież dla Tobiasza czas pociechy i wolności. Senacheryba zamordowała własne dzieci i Tobiasz mógł wrócić do swego pokolenia i uważać dobrze, nie tylko mógł wrócić wolny do pokolenia swego, ale jeszcze odszukał wszystkie te bogactwa, które posiadał wtedy, kiedy został wyrwany z ojczyzny swojej. Mieście to za rzec niezawodną, że Kościół zwycięży, a rewolucja zginie. Ojcowie zabijają synów, synowie zabijają ojców; wszyscy ci się porodzi w rewolucji, pisniczo się między sobą. Przeciwn szaleńcom walczyć będą jeszcze aniołowie i Kościół zwycięży.

Wiara nas uczy, że Kościół jest dziełem Bożym, że stać będzie silnie i trwale i że złość ludzka nie zdoła go zniszczyć.

Idźcie więc naprzód w szlachetnym zawodzie: umyślem i ręką pracujcie dla Kościoła; a chociaż walczyliśmy wśród gęstej ciemności pochodzącej w niepewności wypadków i wśród gróbów sekciarzy, co nie wstydzą się głosić, że łoża masońskie przeznaczone są, by zastąpić niezwykły katolicyzm, — trwajmy w przekonaniu i bądźmy spokojni, że i w tej straszliwej burzy Chrystus Pan zwycięży łodzią kieruje: Si ambulavero in medio umbrae mortis, non timebo mala, quoniam tu mecum es.

Tak postępując, zdobędziecie sobie prawo do wieknego błogosławieństwa Bożego, którego zadaniem niechaj będzie błogosławieństwo, jakiego wam Namieśnik Chrystusowy w Jego świętym udziela imieniu.

Benedictio etc.

## KOESPONDENCYE KURYERA POZN.

**Pniewy, 20 czerwca.**

(Uroczystość Piusowa.)

(n) Wobec skwapliwości, z jaką pisma liberalne donoszą do wiedzy publicznej o każdym choć najmniejszym objawie życia publicznego, technącego ich duchem, obowiązkiem naszym konstatować fakta, świadczące jak najwomowniej, że duch religijny, przywiązanie do Kościoła i wierność widomej Jego głowie dzisiaj między ludem większe niż w czasach jak największej swobody. Faktem dowodzącym tego pozostanie dzień 16 czerwca, który my parafianie pniewscy w sposób następujący obchodziliśmy.

Już z rana wotywa odprawiona na intencją Ojca św. zgromadziła liczny zastęp wiernych, z piersi ich wznosiło się jedno życzenie, jedna prośba do Pana Zastępów, by błogie dla Kościoła i świata panowanie Piusa IX jak najdłuż zachować raczył.

Po wotywie i odśpiewaniu Te Deum i młodzie i starzy rąco się wzięli do przyozdobienia frontu pięknej dzwonnicy, stojącej tuż przy Rynku; i wnet odziana została licznymi pasami kwiecistych girlandy, wśród której przymocowano całe kolumny lamp.

Serce rosło patrząc na te przygotowania; znać było po wszystkich, że je czynią nie ręce najemników, lecz ręce dzieci, chcących uświetnić uroczystość najlepszego Ojca.

Bo też Pius IX to niezwykła postać! Jedyny wśród całej ery chrześcijańskiej, co za łaską Bożą lat 30 kierują łodzią Piotrową, i to nie po gładkim wód kryształ, lecz po falach gwałtownie wzbudzonych, wśród tysiąca paszcz rozwartych, ziejących jadem zniszczenia. Atoli próżne rachuby „bramy piekielne nie przemogą go.“

W to wierzy nasz Wielki Pius, a my Jego wierna trzoda ufamy mocno: że Pan pod Jego sterem rozkaże burzy a uciną wiatry! Jakby znakiem ku temu było powietrze, które dnia

poprzedniego tak było niestałe, żeśmy zaniechać musieli procesji po Rynku, za to w piątek, zwłaszcza po południu całe niebo się uśmiechało. To też na niespory lud ścigał niby na odpust. Wśród nabitego kościoła odprawili się takowe jak najsolemniej; po tym odśpiewaliśmy z towarzyszeniem organ litanią do Matki Najświętszej, Przed oczy Twoje Panie, co z modlitwami odmówionymi na intencją dnia tego przeciągło się ku zmierzchowi. Tu dopiero zaczęła się iluminacja, jakiej u nas najstarsi nie pamiętają ludzie; 4 kolumny lamp złożone poprzecznym rzędem płonęły na dzwonnicy; nad bramą gorzał transparent z trójkoronną złotą tiarą i takimiż kluczami, po nad temi napis: „Wiwat Ojcu świętemu Piusowi IX.“ Kościół sam w każdym oknie gorzał tuzinami świec, a kolorowe lampiony wysunięte z wieży, na cztery strony zwiastowały radość naszą z dnia tego.

Drugi kościół św. Ducha, niemniej rzeście był oświetlony.

O iluminacji w mieście nie będę się rozwoził, powiem tylko, że każde okno katolickiego mieszkania podług możliwości było oświetlone; nawet w skrytych podwórzonych mieszkaniach gorzały świece. Oznaki te zewnętrzne czci i uwielbienia dla drogiego całemu światu katolickiemu Ojca św. uzupełniliśmy, wysłaniem oświadczenia dwóch obecnych księży (proboszcz; bowiem ks. Waleński od kilku tygodni bawi u wód, gdzie pojechał ratować skołatane zdrowie) i dziesięciu parafian, w imieniu całej parafii, przyłączenia się do uchwał poznańskiego wieca. Słowem, był to dzień radosny, a obchodziliśmy go z godnością i świętnością, na jaką nas tylko stało. Bez inicjatywy lub agitacji kogośkolwiek, wszyscy bez różnicy stanu i wieku złożyliśmy chęci i siły, by uświetnić dzień, jakiego dotąd nie było w chrześcijaństwie.

Osobną podziękę na tym miejscu złożę tułej szanownym, co pierwsze złożyły dla przyozdobienia kościoła girlandy pozostałe od ołtarzy czwartkowych, a resztę wily aż do późnej nocy. (Cześć dzielnym obywatelom Pniewskim, co blisko kresów Wielkopolski, tak doskonale pojmując swoje stanowisko — publiczne swój katolickiej gorliwości i przywiązania do Głowy Kościoła składają dowody. Red. Kur.)

**Z pod Mielżyna, 18 czerwca.**

(R.) Ubożuchna parafia mielżyńska w połączeniu z niemniejszą ubogą parafią ostrowąską miała dotąd w świeżej pamięci rozrzucającą uroczystość, jaką obchodziła w dniu 16 czerwca 1871 roku.

Począwszy od drobnych dzieł aż do sędziwych starców, każdy opowiadał z rozpromienionym obliczem o powszechnej iluminacji, dnia tego i w najuboższej lepiance, o wspaniałem nabożeństwie w kościółku mielżyńskim, o transparentach, choragwiach, obrazach, godłach papieskich i o rześcistem oświetleniu naszego kościoła. Daleko większy zapal objawiał się tego roku w tych samych ubogich parafiach. W każdej wiece do parafii mielżyńskiej i ostrowąskiej należącej, nie wyłączając miasteczka Mielżyna, czytają sobie Przyjaciela Ludu, Pielgrzyma, Niedzielę, Gazetę Górnoszląską, Kataklikę, Gwiazdę, Wieniec, Pszczółkę, Posłannika Serca Jezusowego, Bartnika, Oświatę, Orędownika lub Kuryera Poznańskiego; bo wszystkie te pisma i to w kilku egzemplarzach kursują w tych dwóch parafiach. Gdy przeto w tych pismach wyczytali, że 16 b. m. najukochańszy nasz Ojciec święty Pius IX trzydziesty rok swego sternictwa łódką Piotrową ukończy, nie wyznała dotąd pamięci dwudziestopięcioletniego Jubileuszu Piusa IX nowem tylko trysnął życiem w sercach wszystkich wiernych dzieci Kościoła rzymsko-katolickiego. Bez wszelkiej zachęty od kogośkolwiek postarało się kilku obywateli z miasteczka Mielżyna u władzy policyjnej o pozwolenie strzelania z moździerza, a gdy takowe uzyskali, już od samego południa 16 b. m. odezwały się

wszelkiej drogi uczciwiej; jeden z nich tylko był popchnięty do zbrodni osobistą urazą.

Ale któż był podszechuwaczem tej zbrodni? podejrzanie padło na Aleksandra Karagiorgiewicza, będącego niegdyś księciem serbskim i który mieszkał w Węgrzech naówczas. Sądono go zaocznie i skazany został na lat dwadzieścia do ciężkich robót jako winny nastawienia i opłacenia morderców. Wyrok ten żadnego nie miał skutku i książę Aleksander był tylko chwilowo w Austrii uwięzionym.

Są jednakże ludzie w Serbii, którzy wcale nie wierzą w słuszność tego wyroku i oskarżenia. W pierwszych chwilach podejrzania rozsypany się na wszystkie strony. Aby dowieść, do jakiego stopnia mogą dojść niekiedy chytróść i głupota zarazem, muszę wspomnieć, że jeden z dzienników bardzo znanych i to jeden z organów wielkiego narodu donosił, że podżegaczami tego morderstwa mogą być bardzo... Jezuici. Nie chciałem temu wierzyć, ale mój Anglik mi zapewnił, że to było drukowane wielkimi literami w dzienniku Gołos.

Zabójcy byli sądzeni przez komisją umyślnie na to wyznaczoną. Wszyscy się przyznali i czterem z nich było na śmierć skazanych. Przekleństwa ludu towarzyszyły im na miejsce stracenia. Ci ludzie pokazali niezwykłą energią; zimna krew nie opuściła ich ani na chwilę do końca. Idąc na śmierć palił cygaretkę, które im skręcali oficerowie eskorty, i ostatni z nich palił

jeszcze, kiedy pierwszy rozstrzelany już został. Trzej bracia Radowicze ucałowali rękę najstarszego, nim do słupów przywiązani zostali. Ta krwawa egzekucja nie zdawała się Serbom dostateczną ekspiacją zbrodni, popełnionej w Topcz-Dere. Książę Michał nie miał dzieci z małżeństwa swojego z Julią hrabianką Huniad; nie użył nawet prawa, które mu służyło przybrania sobie kogoś za syna. Rejencya tedy zwołała zebranie ogólne, które Serbi Skupczyną nazywają na dzień 2 lipca 1868. Było to właśnie święto Nawiedzenia Najświętszej Panny, a zgromadzenie według miejscowego zwyczaju przyjęło nazwisko od tego święta. Tak bywają wszystkie sejmy od siebie rozróżniane: jest Skupczyna świętego Andrzeja, świętego Piotra, Skupczyna Przemienienia Pańskiego itd.

Skupczyna Nawiedzenia ogłosiła księciem brata stryjecznego zabitego, Milana (Emila), ostatniego z Obrenowiczów, mającego naówczas lat czternaście i pobierającego nauki w Paryżu. Nie było elekcji, lecz tylko sprawdzenie prawa dziedzictwa. Książę nie żyje! niech żyje książę! Żądano od Sultana inwestytury, który jej nie odmówił, przyznając temu księstwu prawa dziedzicznej monarchii. Przed rozejściem się Skupczyna oświadczyła życzenia reform konstytucyjnych i administracyjnych. Władza absolutna, której używał założyciel dynastji i zostawił prawie nietkniętą swojemu synowi, zdawała się potrzebną, aby ukonstytu-

pierwsze salwy, zwiastujące ogólną radość żywych członków Kościoła, iż niewidzialna Głowa tego Kościoła Namieśnika swego Piusa IX tak cudownym sposobem przy sterze tej łódki Piotrowej ponad wszelkie nadzieje i rachuby ludzkie utrzymuje, iż dozwolił nam doczekać i patrzeć na to, czego świat chrześcijański dotąd nie widział, aby którykolwiek z następców Piotra św. trzydziści lat Kościołem św. rządził. Salwy te powtarzały się nieprzerwanie od czasu do czasu aż do późnej nocy.

Po 6 z południa zaczęły się parafianie schodzić do kościoła. Za pieszymi zdążyły powózki włociańskie. O 7 był kościół wypełniony wiernymi, a przyozdobiony w zieleń i kwiaty. Obraz Ojca św. Piusa IX uwieńczony był girlandami i rześcicie oświetlony. Rozpoczęły się uroczyste niespory przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu w monstrancyi. Po Salve Regina odbyła się wspaniała procesja w koło kościoła. Z pełnej piersi płynęła daleko przesłuchna pieśń nasza: „Twoja cześć, chwala,“ a wtórowały jej częste wystrzały moździerzowe.

Dwadzieścia dziewczątek w bieli z szafirowymi przepaskami i medalikami Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny na szafirowych wstążkach rzucało kwiaty temu samemu Panu Jezusowi, któremu gałązki palmowe i drzewa oliwnego rzucano pod nogi w uroczystej procesji z Betanii do Jeruzolimy. Wróciwszy do kościoła, który w czasie procesji rześcistą zajaśniał iluminacją, odśpiewano Te Deum i modlitwę za Ojca św. Następnie przemówił miejscowy pasterz z ambony o znaczeniu dzisiejszej uroczystości, zatrzymując się dłużej nad wykazaniem opatrnościowych zamiarów Boga z Piusem IX, niż nad szczegółami Jego życia, które już i tak każdemu katolikowi z żywą wiarą są dostatecznie znajome czy to z pism publicznych i książek biograficznych, czy też z nauk parafialnych. Głównie zwrócił na to uwagę, jak Pan Bóg do nadzwyczajnych zamiarów swoich w nadzwyczajny sposób odpowiednie narzędzia sobie powołuje i przy sposobności, przytaczając przykłady Izaaka, Mojżesza, Samuela, Jana Chrzciciela, N. Maryi Panny i Szawła. Po dokładnym wyjaśnieniu tych przykładów biblijnych opowiedział powołanie Jana Maryi Mastaja Ferretti do stanu kapłańskiego i najglówniejsze dzieła, które Bóg przez tego sługę swego w naszym wieku dziewiętnastym już wykonał. Przemówienie swoje zakończył wezwaniem do gorącej modlitwy, aby Bóg jak najdłuż jeszcze zachował Kościołowi swemu Namieśnika swego na ziemi Piusa IX.

Uklękawszy potem na najwyższym stopniu ołtarza, odmówił pasterz z owieczkami swemi pięć „Zdrowaś Marya“ na pięć oddzielnych intencji, Litanią do Najśłodszego Serca Jezusowego, odśpiewał „Tantum ergo“ i Suplikację, a po benedykcyi zaintonował pieśń „Przed oczy Twoje Panie, winy nasze sładamy.“

Po tej uroczystości kościelnej rozpoczęła się uroczystość w domach katolickich, gdzie i najuboższy wyrobik oświecił swoje okienko, by tym zewnętrzny objawem dał świadectwo o swej wierze wewnętrznej, a dziatki jego długie jeszcze lata pamiętały, jakiej to radości i jakiego szczęścia dozwolił doczekać nam katolikom Założyciel Kościoła swego na opace, której bramy piekielne nie przemogą. Oo kościoła przeniesiono moździerze na rynek, gdzie przy ogólnej iluminacji domów katolickich jeszcze strzelano. Poważny spokój i wzorowy porządek panowały od początku aż do końca tej rozczulającej uroczystości.

## NIEMCY.

\* Berlin, 21 czerwca. Izba Panów obradowała dzisiaj po załatwieniu kilku mniejszej wagi petycji, nad ordynacją miejską. W imieniu komisji referował pierwszy burmistrz magdeburki Hasselbach. — Różnice pomiędzy uchwałami Izby poselskiej a propozycjami komisji są tak wielkie i zasadnicze, że najmniej-

wać naród, ale inne odtąd okazały się pojęcia. Stronnictwo nazwane cywilizowanym, chciało niektórych praw i niektórych rękami. Następnego roku zawotowano nową konstytucją. Sir John White długo mi ją tłumaczył nie bez pewnego zapalu.

Nie wiem, czyście to spostrzegli, że Anglicy uważają każdą konstytucją, dla jakiegokolwiek narodu jest napisaną, za swoją. Wierzą oni w to, że stworzeni na to zostali, aby rozsiewali po ziemi konstytucje na wzór ich własnej, bez troszczenia się o właściwe potrzeby każdego narodu i nie zważając bynajmniej na krzyk i jęki swoich pacjentów, których tej operacji poddają. O każdej konstytucji mówią oni z ojcowską czułością. Kto o niej źle mówi, osobistą czyni im obrazę. Słuchałem dla tego wykładu mego Anglika z pewnym uszanowaniem, ale nie mi z tego nie zostało w głowie prócz jednego artykułu, który mi dał o tym małym narodzie lardo wysokie wyobrażenie, a tym jest, że adwokat deputowanym być nie może; kto się o tym dowie, niech drugim to powtórzy.

Ponieważ nasze różne od siebie interesa powoływały nas do Odessy, wyjechałem z Belgradu z Sir Johnem. Podczas niektórych wycieczek, przekonałem się że jedne mamy gusta i upodobania. Wszystko nam służyło za materiał nauki lub przyjemności. Wszystko wydawało nam się zarówno dobrą lub złym; a jeżeli się zdarzyło, żeśmy się nie zgadzali z sobą, każdy z nas tym się pocieszał,

szę nie ma nadziei, aby przyszło do porozumienia. Przedyskutowano dzisiaj projekt aż do par. 14 i podług wniosków komisji je przyjęto. Skreślono tylko proponowany przez komisją paragraf 1 a. — Izba poselska przyjęła dzisiaj zmieniony w Izbie Panów projekt do prawa, odnoszący się do zmiany granic niektórych powiatów i w trzecim czytaniu zatwierdziła bez debaty ustawę o dyetach posłów. Następnie dyskutowała nad zmienionem również w Izbie Panów prawem dotyczącem kwalifikacyi do wyższych urzędów administracyjnych. Najważniejszą różnicą jest kwestya uzdolnienia na urząd landrata. Izba poselska żądała od kandydatów do tego urzędu studjum prawniczego i egzaminu. Izba Panów uchwaliła, że landraci prezentowani przez powiat, obowiązani są tylko do egzaminu, przepisane rezultaty z 13 maja 1838 roku, który wymaga tyle wiadomości co od kancelisty. Po długiej dyskusji Izba poselska dawniejszą swoją uchwałę zatwierdziła a uchyliła postanowienie Izby Panów. Po odbytem głosowaniu wielkie nastąpiło poruszenie w Izbie i objawy radości. Uchwała ta pogrzebała niewątpliwie na chwilę całą ustawę. W końcu przeszła Izba do obrad nad petycjami.

Godziny życia sesji obecnej prawie policzone, a rząd wciąż nowe nasyła jej projekta. Wczoraj znowu przedłożono Izbie poselskiej nowe prawo dotyczące przejęcia zarządu kolei żelaznej dreźnieńskiej przez państwo.

Agencya Hava sa rozsiewa rozmaite wieści o rozmowach prowadzonych w Ems pomiędzy obydwojma cesarzami. I tak nadesłany jej z Berlina pod dniem 19 bm. telegram donosi: „Car wyraził się wczoraj po południu, kiedy przed swym wyjazdem z Ems gawędził z cesarzem Wilhelmem, w następujący sposób: „Mam nadzieję, że teraz era zgody w Europie zapanuje i że pokojowe usposobienie przeważę zyszczej; ja z mój strony starać się będę dopomagać do tego.“ — Inny telegram, nadesłany z Ems dn. 17 b. m., mówi: „Cesarz rosyjski, żegnając się z pewną osobistością, odpowiedział na życzenie szczęśliwej podróży: Spodziewam się, że w Jugenheim szczęśliwsze dni przeżyję, aniżeli w Ems.“ Nat. Ztg dodaje do tego, „że od dwóch dni manifestuje cesarz widocznie swe zadowolenie. Wnosić z tego można, że mocarstwa europejskie zdecydowane są przyglądać się temu, co się dzieje w Turcji i jak się stosunki pomiędzy Turkami a poddanymi układają będą i że pokój po za granicami Turcji zakłócony nie będzie.“ — Prov. Corr. pisze, że cesarz Wilhelm przedpędził pierwsze dni swego pobytu w Ems w popołudniu bardzo pożyty i w ustawicznym nicomal towarzystwie cara rosyjskiego. Cesarzowa Augusta przybywa dzisiaj do Kobleney, aby być w bliskości cesarza.

Organa prasy w Prusach rządowi przychylnie najżywszymi sympatjami otaczają liberałów belgijskich, chociaż ci w najhambiejszy sposób walczą przeciwko podstawie, na której całe życie państwowe Belgii jest oparte, wolności wyborczej. Nawet wybrki uliczne liberalnego fanatyzmu nie znalazły ani jednego głosu potępienia chociażby najbliższego, lecz przeciwnie uniewinniane bywają. Do charakterystyki liberałów belgijskich może posłużyć piosenka francuska, którą słyszeć można wszędzie po ulicach Antwerpii: A bas Malou! Il faut le pendre! A bas Malou — la corde au cou! Ludność ultramontańska Prus mimo największego oburzenia nigdy ks. Bismarcka w pieśniach nie wieszała ani mu stryczka na szyję żyjeżyła. Wielu zaś z liberałów niemieckich, jeżeli staną w opozycji, jest do tego zdolnych — a ich przymilanie się liberałom belgijskim jest aż nadto dostatecznym na to dowodem.

Schles. Presse, która nadaje sobie pozor, że w ścisłych zostaje stosunkach z rządem, ogłosiła, jak wiadomo, rzekomo na podstawie urzędowych informacji, że w dyceceji wrocławskiej 40 księży przyrzekło bezwarunkowe posłuszeństwo rządowi i prawom majowym. Teraz jednak inaczej śpiewa. W numerze niedzielnym

że było nam nieraz gorzej z innymi ludźmi, albo też, że i między nami mogłoby zajść coś gorszego. Sir John White był bardzo oczyniany i miał wielką miłość do wspomnień historycznych. Gdyśmy się zatrzymali w jakiejś okolicy, będącej świadkiem wielkich wydarzeń, można powiedzieć, żeśmy zapominali się zupełnie, aby się całkiem przenieść w świat poetyczny lub historyczny, potęgą współnej sympatji na skrzydłach wyobraźni i szalu.

W ogólności Anglicy są dobrze wychowani, mili spotkani w podróży, i co jest ważną rzeczą, nie mają pretensji narzucania komus tego lub owego. Rozstawaliśmy się z żalem z naszym młodym Polakiem, będącym wiernym nam w Serbii towarzyszem. Miał on udać się wstecz prądowi Sawy i wejść do Turcji aby studiować projekt nowej drogi żelaznej międzynarodowej. Przebieg i położenie się proponowanych dwóch linii przedstawiały nieprzebyte trudności i były powodem niejednej burzy. Zadaniem było nową wyszukać linią, którą łączyła Konstantynopol z Europą, bez przechodzenia żadnej prowincji, która obcych państw dotyka i bez wjechania w żaden kraj państw pogranicznych lub płacących Turcji haracz.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



zdradza już najwyraźniej, że dawniejsze swe twierdzenie z powietrza pochwylił. Mówi bowiem: „Zresztą wiara, jakoby rząd zastawiał chciwie wędki na duchownych rządowych, stała się już prawie ultramontańską chorobą. Z pewnością rząd się cieszy, jeśli patriotyczni duchowni zgłaszają się o wakujące miejsca, ale zarzucanie wędki w stósunkach obecnych wcale dlań nie jest zwodniczym i łudzącym. Niech probostwa pozostają osierocone, tém prędzej nastąpi reakcja, tém prędzej przyjdą zwiedzone dzisiaj gminy do upamiętania.“

W Witten w Westfalii, przy obejmowaniu kościoła przez starokatolików przyszło 18 b. m. do ekscesów. Policja wzbudzony tłum rąbała palasami. Po nabożeństwie powtórzyły się te same sceny. Aresztowano wiele osób, nie mała także liczba jest poraniona. Wiadomość tę podaje Hag. Ztg.

Pomiędzy Niemcami a Szwajcaryą zawarty został układ, regulujący kwestyę osiedlenia się Niemców w Szwajcaryi. Niemcy posiadają odąd w każdym kantonie co do osoby i własności te same prawa i obowiązki, jak Szwajcarowie; te same też korzyści przysługują Szwajcarom w Niemczech. Do służby wojskowej obowiązani są tylko w ojczystym kraju. Układ wchodzi w życie z początkiem roku przyszłego a kończy się z upływem 1886 roku.

Arcyksiążę austriacki Albrecht, bawiący obecnie w Ems, był we wtorek u cesarza na obiedzie.

Z Baden-Baden donoszą, że cesarzowa Augusta wyjechała dzisiaj rano do Jugenheim.

Westf. Merc. donosi, że wyborcy okręgu Ahaus-Steinfurt swemu długoletniemu reprezentantowi p. Schorlemer-Alst wspaniały wręczyli prezent w dowód szacunku i uznania jego zasług, położonych na polu parlamentarnym.

### FRANCYA.

\* P a r y ż 20 czerwca. R é p u b l. f. r. twierdzi, że fałszywymi są doniesienia korespondentów do różnych gazet zagranicznych, jakoby na posiedzeniu komisji budżetowej z dnia 13 czerwca robiono wyliczki osobiste przeciw szefom obecnych ambasad francuskich. Jedynie prawdziwym faktem z całego przebiegu sprawy ma być to, że ministra, po przedstawieniu położenia rzeczy za granicą zapytano, czy w obecnym trudnym krytycznym stanie rzeczy, uważa współpracowników swoich w centralnej administracji jako też za granicą za zdolnych i odpowiednich potrzebom i znaczeniu kraju. Minister nie dał pewnej ni ścisłej odpowiedzi, jedno się zalił na gwałtowność napadu a w krytyce, której sobie nad jego personelem pozwalano widział i przeciwko sobie wycieczkę. Odpowiedziano mu na to, że pytanie to sięga po za jego osobę, że niepodobna przypuścić, iżby dwory zagraniczne miały sobie na reprezentantów złożyć ludzi nie będących wyrazem opinii powszechnej we Francji. Tak tę sprawę przedstawia R.ép.; ale kto z tego pobieżnego przedstawienia rzeczy nie widzi od razu, że wszystko to co zagraniczne pisma donosiły jest prawdą, że były osobiste wycieczki przeciw szefom ambasad, boć im zarzucano, że nie są wyrazem opinii powszechnej, — organ p. Gambetty stara się tylko wszystko co drażliwe i obrażające w łagodnej przedstawić formie. Republikanie tedy owdę jak koty zdradne pokazują groźne pazury, ale gdy ich zaszkodzi jaki nieprzewidywany wypadek à la wybr p. Buffeta, chowają się znowu i radzi skromniejsze przybierają miny, byleby utrzymać u steru gabinet, który im już niejedną wyświadczył przysługę.

Wybór p. Buffet zawsze jeszcze na porządku dziennym i słusznie — bo Francya dała tu przynajmniej dowód zdrowego rozsądku. Pan Renouard jest osobistością w kołach sądowiczych bardzo szanowaną, ale po za trybunałem kasacyjnym nieznaną, talentów i zdolności na politycznego męża stanu odmówił mu nieba, podczas gdy takich ludzi jak p. Buffet, niewiele by się Francya doliczyć mogła. Senat osmielony tym powodem postanowił nie pozwalać burmistrzom u siebie panom ministrom, jak to czynić zwykli w Izbie deput., ta uchwała senatu zdaje się nam bardzo stosowną w obec gabinetu, nie mającego własnej swojej polityki, a wlokącego marny żywot umiżonością i umiżkami do lewicy i kompromitującego najświętsze uczucia swego kraju. Choć p. Gambetta jeszcze nie runął ale się zachwiał przynajmniej. Sprawdza się na nim co śpiewał Sarbiewski „a tego co się rano potentatem zjawiał — nagle maluczkiem Hesperus zostawił. Wczoraj jeszcze dysponował p. Gambetta według upodobania większości Izby deputowanych, występował jako obrońca gabinetu, grzeszcy dla starego Dufaure, któremu się narzucił na opiekuna — brał to tylko jeszcze w senacie. Senat tymczasem wymyka mu się z ręki, i w chwili w której p. Gambetta już prawie triumfował pojawia się w niekształtnej jeszcze formie embryon przyszłej antyrewolucyjnej opozycji. Oto czarna chmura na pogodnym dotychczas niebie kierownika opinii publicznej we Francji — a zarazem po banku na sennyj jeszcze konserwatystów we Francji.

Podaliśmy już wczoraj w przeglądzie politycznym krótką wzmiankę o referacie p. Turquet sprawozdawcy komisji zajmującej się zbadaniem wyboru hr. de Mun. Pan Turquet starał się dowiedzieć iż rzeczywicie wywierano wielki nacisk na wyborców i zniewalano ich do oddania głosu hr. de Mun; pomiędzy innymi przytacza depeszę p. Dufaure, który podwładnym swym zakazał poprzeć

rad kandydatury przeciwnika hr. de Mun — bonapartysty księdza Cadoret; minister zeznał przed komisją, że depesza jego prywatnej była natury. Główna część referatu poświęcona jest agitacyom klerykałów i przywodzi fakta, które zdaniem naszym nie mogły być i nie są prawdziwemi. Nie dość, że duchowieństwo zdaniem referenta z ambony przemawiało za hr. de M. ale nadto w sam dzień wyborów, grozić miało wyborcom, że odmawiać będzie ostatnich sakramentów św. wszystkim tym, którzyby przeciw niemu głosowali, a po wyborach w trybunale pokuty św. badała penitentów na kogo głosowali. Referent stwierdza wmięszanie się w tę sprawę Biskupa z Vannes, żąda unieważnienia wyboru i konczy temi słowy: „Dowiedziona jest rzeczą, iż administracya agitowała energicznie na rzecz hr. de Mun, że duchowieństwo wszystkie swe obowiązki nogami zdeптаło, ambona na trybunale polityczną zamieniając i wyborcom odmówieniem sakramentów św. grożąc.“ Pan Guichard odczytał drugie sprawozdanie i objaśniał rzecz ze stanowiska prawnego i prawodawczego. Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył bonap. Cuneo Ornano projekt do prawa, żądający, aby prasa sądzoną znowu była przez sądy przysięgłych. Izba nie zgodziła się na uznanie tej sprawy za nagłą.

### POŁWYSEP BAŁKANSKI.

Polityka rządu serbskiego w sprawie wschodniej tyłu już ulegała zmianom, że nikogo to już dziś nie zadziwi, iż wiadomości ztamtąd nadchodzące znowu obecnie brzmią wojenniej. Przed kilku dniami doniesiliśmy, że ministerstwo serbskie wbrew omladynistom, pragnącym co najrychlej wojny z Turkami, porzuciło ostatecznie zamiary wojenne i stara się jedynie o to, aby na drodze dyplomatycznej coś dla Serbii wytargować, jak np. kawałek Bośni, przez coby niejako zasłonić się mogło przed ludem serbskim, burzonym do żywego, że te ciągle zbrojenia, hałas i wrzawa wojenna żadnego nie mają skutku i jedynie hańbę na kraj sprowadzają. Dziś znowu donoszą nam dzienniki austriackie i to nieinteresowane w sprawie wschodniej, że inny, wcale nie pokojowy wiatr tam zawiął. Rząd serbski porzucił znowu zamiar rozbrojenia armii i gotów każdej chwili rozpocząć akcyę wojenną. Niewiadomo, co sytuacyę tę wojenną sprowadziło. Wiedeński Tageblatt przypisuje to wpływowi Rosji i jej konsulowi w Belgradzie Kwarcowowi, temu samemu, co niedawno do umiarkowania Serbię nawoływał. Dziś Kwarcow tém stara się uniewinnić zmienność rad swoich, że wtedy, kiedy doradzał do pokoju, chodziło mu o sparaliżowanie planu swego kolegi angielskiego p. White a obecnie, kiedy plan ten spełzał na niczem i Serbia nie może mieć nadziei, że otrzyma kawałek Bośni, nie pozostaje nic innego, jak poprosić bawarską szeregę w walce orężnej. Niektóre dzienniki serbskie otwarcie dziś piszą, że jeżeli rząd serbski zejdzie z drogi, na którą obecnie wstąpił, nie będzie innej rady, jak rozpocząć w Belgradzie ten sam dramat, jaki odegrali softowie w Carogrodzie.

Korespondent z Belgradu donosi pod dniem 17 bm. do wiedeńskiego Vaterlandu, że Ristic, który niedawno temu sądził, iż zmusi Turcyę do odstąpienia Serbii kawałka Bośni, innego dziś nabrał przekonania i porzucił zamiar pierwotny wysłania do Carogrodu delegowanego, który miał w kwestyi tej rozpocząć z rządem tureckim rokowania. Z usposobienia tego Risticza korzystając reszta ministrów, jako to minister wojny Nikolicz, minister sprawiedliwości Gruicz, minister finansów Jowanowicz, odbyła w dniu 16 b. m. radę ministeryalną, na której zapadła uchwała, aby jak najrychlej dokończyć uzbrojenia armii. Minister wojny dowiódł na radzie tej cyframi, że armia serbska jest już dziś dość silną, aby zmierzyć się mogła z nieprzyjacielem; minister zaś spraw wewnętrznych objawił to przekonanie, że niepodobniestwem jest już dziś porzucenie programu wojennego, bo w razie tym z powodu zbytniego rozgorączkowania umysłów mogłaby łatwo wybuchnąć wojna domowa. W tych dniach wyruszyło w pole drugie powołanie milicyi krajowej; liczy ona 42,000 dobrze uzbrojonego żołnierza. Regularna armia wraz z pierwszym powołaniem milicyi krajowej, stojąca obozem pod Aleksinaczem i nad Driną, dochodzi, jak wyżej wspomniany donosi korespondent, do 70,000 żołnierza. Korpusem nad Driną dowodzi Ranko Amplicz, przednią jego straż stanowi oddział ochotniczy pod dowództwem majora Blajkowicza. — Dotąd bezprzeważnie formują się oddziały ochotnicze: w Bołjewacu organizuje się oddział w sile 500, pod Kladową 300 ludzi; dowództwo nad oddziałem tym ma objąć Serb węgierski, nazwiskiem Zega; trzeci nowy oddział ochotniczy stoi pod Obrenowaczem. Wszystkie te oddziały zbroi i żywi sam rząd. W dolinie Morawy zakłada też rząd serbski kilka szpitali wojskowych, a że w kraju brak już lekarzy, udał się w tym względzie z prośbą do Petersburga.

### TELEGRAMY.

Wersal, 21 czerwca. Wydziału senatu obrały komisya do przygotowania prac wstępnych projektu do prawa, dotyczącego zmiany ustawy o wolności nauczania we wyższych zakładach naukowych. Sześciu członków komisji jest za, a trzech przeciwko projektowi. Senat uznał wybór Buffeta za ważny i odrzucił wniosek Schöchera, domagający się zniesienia kary śmierci.

Bruksela, 21 czerwca. Według nadeszłych tudzież wiadomości wybuchły także niespokojności w Loewen. Wystąpiono tam nieprzyjaźnie przeciw studentom stronnictwa liberalnego. — Zawieszono wykłady w uniwersytecie i powołano pod broń gwardyę narodową.

Waszyngton, 21 czerwca. Prezydent Grand przesłał kongresowi oredzie, wyjaśniające wątpliwe punkty zawartego między Ameryką a Anglią kartelu dotyczącego zobowiązań wydawania zbrodniarzy. W oredziu tém oświadcza prezydent, że wypuszczenie na wolność pewnego indywiduum, którego wydania zażądała Ameryka, uważa za złamanie przez Anglię zawartego kartelu. Ubiłżałoby to, jak w końcu pisze prezydent, godności Stanów Zjednoczonych, gdyby miały jeszcze nadal żądać od Anglii wydawania zbiegłych z Ameryki zлочyńców, lub tychże na reklamacye Anglii odstawić; prosi zatem, aby kongres życzenie i wolę swą w tym względzie wyraził.

### Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Probostwo w Szczurach w powiecie odolanowskim i należący doń kościół filialny w Górznie w powiecie pleszewskim przeszły obecnie, jak donosi Posen. Ztg., na mocy prawa z dnia 21 maja 1873 r. pod zarząd państwa. Komisarzem do zarządu nad majątkiem kościelnym mianowano dawniejszego kamelarza p. Sellnow z Raszkowa.

### Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Najjaśniejszy Pan zezwolił adjutantowi przy osobie Jego Książęcej Mości Karła majorowi Unrugowi na przyjęcie oznak krzyża komturowego orderu korony włoskiej, udzielonego mu przez króla włoskiego.

\* Nader smutna dochodzi nas wiadomość. Obywatele z kądziąd zaci parafii św. Wawrzyńca w Gnieźnie, pokazują grzeszną opieszałość w obrobie praw, jakie im przysługują. Na brak inteligencyi skarży się nie mogą, gdyż do grona należą sędziowie i lekarze, a więc osoby z wyższym wykształceniem. Na razie tyle tylko piszemy, zasięgnąwszy na miejscu informacji.

Faktem jest, że nie objęli jeszcze majątku kościelnego pomimo rozporządzenia p. Nollau z grudnia r. z.

Faktem jest, że nie upominają się o prawa swe do zarządu nad majątkiem proboszczowskim, choć w innych prowincjach na korzyść dozoru rozstrzygnięto.

Faktem jest, że p. burmistrz Machatius wypożyczył z majątku kościelnego 25 czerwca 1875 na kamienicę p. K. 21,000 marek i dozorowi ani procentów, ani dokumentów nie złożył.

Faktem jest, że dozór kościelny w obec tego wiele mówi, ale nic nie działa.

Kościół podobno znajduje się w stanie opustoszenia i potrzeba w niektórych miejscach naprawy. Cóż kiedy dozór nie ma odwagi dopomnieć się o majątek, którym ma zarządzać.

Czy nie obudzicie się panowie?

\* Wczoraj odbyła się doroczna procesya Bożego Ciała na Śróćce. Jak zwykle, Śródka cała w świąteczną przybrała się szatę. Domy wszystkie przybrane w zielen, kwiaty, kobierce, obrazy. Wszystkie prawie okna rzęsił się płonący światłem. Widać, że to katolicka dzielnica naszego miasta. Odnaczająca się żywą wiarą i gorącą pobożnością. Nieszpory solenne i procesya odprawili ks. dziekan Kessler w asystencyi kilkunastu duchownych. Spokojnie i poważnie odbyła się uroczystość przy licznej udziale parafii katedralnej, świętojańskiej a nawet mieszkańców z lewej strony Warty. Dziwi nas tylko, że procesya śródecka zdaje się nie być w łaskuch u tak licznych bractw i cechów miejskich. Oprócz obrazów bowiem i proporcji z kościoła świętojańskiego zaledwieśmy dwóch dołczyli się obrazów i chorągwi z miasta.

\* W wydziale kryminalnym tutejszego sądu apelacyjnego zapadł dziś wyrok w dwóch sprawach procesowych, w których były odpowiedzialny redaktor naszego pisma p. Eul. Zakrzewski skazany był już w pierwszej instancyi. W pierwszej sprawie chodziło o obrazę burmistrza kościelnego, w drugiej o nawoływanie do oporu duchowieństwa przeciw panu Massenbachowi. Królowski prokurator, nie zadowolony z wyroku pierwszej instancyi, zaniósł rekurs do sądu apelacyjnego, który dziś w pierwszej sprawie potwierdził wyrok pierwszej instancyi, skazując obżalowanego na 100 marek kary, w drugiej karę 20 marek podwyższył do 50 marek.

\* Petycyę wysłano do Berlina z parafii głuchowickiej; z Głuchowa 227, z Piotrowa 154, ze Srocka i Bieczyny 110, z folwarków w 122, z Jarogniewic i Mikoszek 148, razem 761. Ze Śniecisk wysłał ks. proboszcz lic. Jaskulski 148 podpisów, Książ 57, Kieleczyńskie i Zakrzewskie Olędry 82, Brzostownia i Kieleczyńskie 103, Zaborowo i Sroczewo 219, Włociszewki, Międzybórz i Włociszewskie Olędry 280, razem 741.

\* Do telegramu i uchwał Wieca poznańskiego przyłącza się ksiądz proboszcz Gieburowski z Bód z parafia.

\* Na przedwczorajsem Walnem Zebraniu „Westy“ odczytał p. dr. Rejewski, dyrektor tężej instytucyi następujące sprawozdanie za rok ubiegły:

Przedkładając Szanownemu Walnemu Zebraniu sprawozdanie z czynności w r. 1875, a drugim istnienia naszego Towarzystwa, pozwalamy sobie nazwać zeszlaczony wynik czynności naszej instytucyi i kasowego obrotu także całkowicie zadowalającym.

Rok ubiegły był przedewszystkiem dalszym ciągiem organizacyjnego rozwoju naszego Towarzystwa. Owocem tej organizacyjnej pracy naszej jest, jak na początkową działalność, wcale poważna liczba wniosków, jakie w roku zeszłym tak z bliższych siedziby naszej okolic, jako też z dalszych stron państwa niemieckiego do banku naszego

nadeszły; pojedyncze okolice i miejscowości nazwać możemy dla naszego Towarzystwa całkowicie podbitmi, co budzi w nas przekonanie, że dalszy nasz organizacyjny rozwój wykaże w przyszłości wszędzie równie korzystne rezultaty.

W r. 1875 otrzymaliśmy 1567 wniosków, na marek 3,258,700 kapitału zabezpieczonego; mieliśmy zatem, łącznie z pozostałymi z roku przeszłego 90 wnioskami na marek 201,900, do załatwienia w r. 1875 wniosków 1657 na marek 3,461,600 kapitału. Na podstawie tych wniosków przybyło w roku zeszłym 1342 prawomocnych zabezpieczeń na marek 2,720,000; zaczęciem z doliczeniem rewanentu zabezpieczeń z roku poprzedzającego wynosiła w r. z. ogólna liczba zabezpieczeń 2339 na m. 5,456,500. Po odliczeniu polis, które w skutek unieważnienia, upodowanego zniesienia kontraktu, wypadków śmierci itd. odpadły, było w dniu 31 grudnia 1875 roku prawomocnych zabezpieczeń 2055 na marek 4,723,900. Śmiertelność, tak pod względem ilości wypadków śmierci, jako też wysokości sumy zabezpieczonej, nie tylko nie doszła do oczekiwanej wysokości, ale była nawet jeszcze o wiele korzystniejszą, niżli w roku poprzedzającym. I tak w ubiegłym roku należało oczekiwać według obrachunku prawdopodobnej śmiertelności pomiędzy naszymi zabezpieczonymi 19 wypadków śmierci z kwotą zabez. m. 36,895 fen. 36, zaszył zaś tylko 3 wypadki śmierci na ogólną kwotę zab. m. 3600, przez co oczekiwany wydatek na event. płatne sumy zabezpieczone zmniejszył się w rzeczywistości o m. 33,295 fen. 36. Rezultat ten, który nam pozwala dobrze tuszyć o normalnym rozwoju naszych zabezpieczeń, z wdzięczamy ostrożności pracowników naszych w pozyskiwaniu wniosków, gdyż staraniem naszym jest szczerpie pomiędzy naszymi pracownikami oględność pod względem przyjmowania wniosków i powodować ich do odsuwania z góry wniosków wątpliwych, co Dyrekcyja zwłaszcza przez to osiągnąć może, iż pracuje za pomocą etatowych urzędników z stałym dochodem, oraz za pośrednictwem agentów pomiędzy zabezpieczającymi się osiadłych, nie uciekając się do środka przyciągania wielkiej liczby zabezpieczonych za pomocą t. z. akwizytorów czyli wędrownych agentów, rekrutowanych częstokroć z najniższych warstw społeczeństwa, którym mniej chodzi o sumienne wypełnienie swego obowiązku ze względu na dobro instytucyi jak raczej o bezpośredni interes własny, wynikający z ilości wniosków i zaliczek pobieranych na prowizie od wniosków jeszcze do prawomocności nie doprowadzonych. Nasz system akwizycyjny chroni nas od potrzeby licznego odrzucania wniosków i z tego powodu mamy też liczbę odrzuconych wniosków stosunkowo mniejszą, aniżeli prawie wszystkie inne towarzystwa. O pewności naszych ryzyk świadczy jeszcze i ta okoliczność, że ze zmarłych zabezpieczonych żaden nie umarł na przewleczłą słabość, lecz wszystkie wypadki śmierci spowodowane były chorobami ostrymi i dotknęły osoby silnej konstytucyi.

Co do wyników finansowego obrotu naszej instytucyi w roku zeszłym, pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanow. Członków, że dochód ze składek wraz z wstępem podniósł się w r. z., odpowiednio do powiększonego interesu, do wysokości 157,645 m. 71 fen. Ten rezultat pozwala rokować, że przy równie pomyślnym dalszym rozwoju — a pierwsze półrocze bieżącego roku (1876) przelicznio już nawet nasze pod tym względem oczekiwanie — wkrótce dojdziemy do tego, iż nawet mimo konieczności stosowania się do nowszych zasad rządowych, wymagających, aby koszta urzędzenia i organizacyi zapisywano jako straty — będziemy mogli wykazywać bilansowe przyzyski.

Bilans nasz wykazuje 841 m. straty na listach zastawnych. Strata ta jest atoli tylko pozorna i spowodowaną zniznieniem kursu tych papierów, a według obecnego kursu wyrównuje się mniej więcej.

W każdym razie uważamy w tej porze chwilejnych nader konjunktur finansowych lokowanie kapitałów w listach zastawnych za najodpowiedniejsze; zresztą podobny rodzaj lokacyi wskazany nam jest przez ustawy, które przepisyją, żeby fundusze lokowane były tylko w walorach papulnarnie pewnych.

Bilans nasz przedstawia w r. 1875 niedobór 54,938 m. 65 fen., przeciw 178,162 m. w roku poprzedzającym. Niedobór zatem, skutkiem wzrostu składek, okazał się o przeszło 2/3 części mniejszy, aniżeli w roku poprzedzającym. Zauważę atoli należy, że wykazany tutaj niedobór nie stanowi rzeczywistej straty, lecz przedstawia się jako taki skutkiem zastosowania się do wymagań, jakie władza nadzorcza od r. 1869 do towarzystw zabezpieczeń na życie stawia, a według których wartości urzędzenia i organizacyi nie ma się wykazywać jako majątku, lecz należą koszta poniesione w celu przeprowadzenia organizacyi zapisywane jako wydatek, a zatem jako stratę. Ze je jednakże i ta trudność, wynikająca ze zastosowania się do wspomnianych wymagań władzy nadzorczej, będzie dla naszego Towarzystwa wkrótce usunięta, świadczy wyżej wykazane zmniejszenie się w r. z. naszego niedoboru.

Gdyby bilans nasz ustawiony był wedle zasad stosowanych w tym względzie przed r. 1870, natenczas dochodziłoby do aktywnych naszych następujące koszta organizacyjne:

1. Pensye i inne remunercye urzędników organizacyjnych 12,509 m. 35 f. 2. Dopłaty na pensye i inne koszta, na utrzymanie biur zewnętrznych (organizacyjnych) 5,542 m. 50 f. 3. Podróże organizacyjne agentów generalnych i urzędników 26,187 m. 34 f. 4. Inscrypcye 4,798 m. 11 fen. 5. Portorya, telegramy i inne koszta 2,091 m. 13 fen. 6. Oprocentowanie funduszu zakładowego 12,180 marek. 7. Odpisania 7,850 m. 92 f. 8. Naprzód zapłacone, w przyszłości umorzyć się mające prowizye 7,604 marek 39 fen. W ogólnej sumie marek 78,763 m. 74 fen., tak iż suma Aktywnych w bilansie naszym wynosiłaby 774,516 m. 12 f., suma Pasywnych 750,691 m. 3 f., a przewyżka Aktywnych, t. j. zysk z 1875 r. 23,825 m. 9 f.

Tę przewyżkę, stosownie do § 8 ogólnych warunków zabezpieczenia (celem sprawiedliwego obciążania kosztami urzędzenia i organizacyi wszystkich a więc i późniejszych członków), rozdzielili należą pomiędzy zabezpieczonych w r. 1875, zapisując części przypadające stosownie do ustaw i warunków zabezpieczenia na pojedynczych członków, jako udziały tychże w przyszłym funduszu dywidendowym. Przewyżka 23,826 m. 9 f., obliczona w stosunku do składek rocznych, na r. 1875 przypadających (t. j. po potrąceniu części brutto-skladek, należących do przyszłego roku obrachunkowego) w wysokości 121,797 marek daje dywidendę 20% składek rocznej, która to dywidendę, wedle wymagania § 8 ogólnych warunków zabezpieczenia, zapisaliśmy pojedynczym, w r. 1875 zabezpieczonym członkom jako udziały w przyszłym funduszu dywidendowym, po potrąceniu każdemu pojedynczo raz na zawsze 1/10% jego sumy zabezpieczonej, na powolne umorzenie kosztów urzędzenia (odpowiednio do § 8 al. 3 Ogóln. wart. zabez.).

Przechodząc do poniższego szczegółowego wykazu obrotu i stanu finansowego naszej instytucyi, pozwalamy sobie tutaj jeszcze podać do wiadomości Szan. Członków, że — mimo kryzysu ekonomicznego, trwającego bezzmiernie od lat czterech, a oddziałującej także wielce niekorzystnie na sprawę zabezpieczeń na życie i mimo obojętności, jaką netylko niższe, ale i zamożniejsze warstwy społeczeństwa jeszcze dla zabezpieczeń okazują — Bank nasz zrzbił w bieżącym roku nader zadawalniające postępy, a liczba nadchodzących wniosków świadczy o zaufaniu, jakie instytucya nasza w coraz szerszym obrębie zyskuje.

### Obrot i stan zabezpieczeń

po koniec r. 1875. Pozostało z r. 1874 do załatwienia wniosków 90 na 201,900 mrk. od 1 stycznia 1875 r. przybyło 1567 na 3 259,700 mrk. było zatem do załatwienia wniosków 1657



